

Dubiel, Paweł

40 lat wespół z Profesorem Marianem Tyrowiczem : (1901-1990)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30/1, 115-117

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

40 LAT WSPÓŁ Z PROFESOREM MARIANEM TYROWICZEM
: (1901—1990)

Moje pierwsze spotkanie z Profesorem Tyrowiczem miało miejsce z początkiem 1950 r., gdy — świeżo upieczony student prawa UJ — sięgnęłam do ojcowskiej biblioteki po nowo wydaną książkę *Udział Śląska w ruchu rewolucyjnym 1846—1849*. Nie dla nazwiska autora, które mi wtedy jeszcze nic nie mówiło, ale rodowitego chorzowianina ciekawiły zawsze wszelkie silesiana. Skąd mogłam wiedzieć, że już za dwa lata, po zmianie studiów na dziennikarskie, będę słuchaczem Prof. Tyrowicza? Odnajduję w indeksie zaliczenie „Historii powszechnej XIX wieku”. Ten wykład należał wtedy — w pierwszej połowie lat 50, — do zaledwie połowy przedmiotów nie indoktrynujących. Słuchało się Prof. Tyrowicza z przyjemnością i pożytkiem, dzięki przejrzystej konstrukcji wywodu i rzetelnie przekazywanej wiedzy. Należał do wykładowców powszechnie lubianych, tym bardziej że miał egzaminacyjne „koniki” łatwe do zgłębienia: faktografię ery napoleońskiej. Nie było wtedy jeszcze Łysiaka, ale napoleoniana były zawsze, i „bardzo dobrze” w indeksie zawdzięczam ożywionej wymianie zdań o marszałku Neyu.

Wtedy nie mogłam przypuszczać, że moje profesjonalne ścieżki za kilka lat skrzyżują się na dobre z pracą Profesora, który od początków współtworzył krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych w 1956 r. Kierował w nim Sekcją Historii Prasy, należał do kolegów redakcyjnych, kolejno „Biuletynu Prasoznawczego”, „Prasy Współczesnej i Dawnej”, a od 1960 „Zeszytów Prasoznawczych”. W 1961 r. podjąłem pracę w OBP, w 1968 objąłem redakcję „Zeszytów” i odtąd spotykaliśmy się z Profesorem na zebraniach i konferencjach Ośrodka, kolegach redakcyjnych, seminariach krajowych i międzynarodowych. Był wszak Profesor członkiem międzynarodowego zrzeszenia prasoznawców AIERI i reprezentował polskich naukowców na jego zgromadzeniach.

Profesor Tyrowicz był jednym z najpłodniejszych i długowiecznych autorów „Zeszytów Prasoznawczych” i poprzedzających je periodyków. Już w numerze 2 „Biuletynu Prasoznawczego” (1957) nakreślił „Zadania badawcze historii prasy polskiej”, a następnie opublikował u nas jako oryginalne rozprawy:

Zagadnienia elementów treściowych i układu redakcyjnego w czasopiśmiennictwie galicyjskim i krakowskim 1772—1831, 1958/1;

O postulatcie archiwizacji współczesnych akt redakcyjnych, 1958/2;

Klasyfikacja źródeł do dziejów czasopiśmiennictwa i prasy, 1958/4;

Niektóre aspekty prasy polskiej w okresie rewolucyjnym 1794—1848, 1961/1—2;

Wpływ prądów rewolucyjnych na rozwój prasy europejskiej 1789/1849, 1961/3;

Historia prasy a współczesna wiedza o prasie, 1962/4;

Prasa krakowska w dziejach polskiego dziennikarstwa, 1968/1;

Basic Sources to the History of Press and Journalism, Special Edition in English, 1972;

Badania z historii prasy polskiej w trzydziestoleciu 1945—1975, 1975/4 (replika na polemikę 1976/2).

Białe plamy w badaniach historyczno-prasowych, 1984/2.

Nie do mnie należy ocena wartości i trwałości tych prac, ale jako wieloletni dziennikarz i redaktor prasoznawca szczególną wagę przywiązuję do analizy organizacyjno-ekonomicznej działalności redakcji, klasyfikacji źródeł do dziejów prasy i wiążącego się z tym postulatu archiwizacji współczesnych akt redakcyjnych. Jak rzadko który historyk prasy, zgłębiał Prof. Tyrowicz nie tylko treści profilujące prasę, ich układ w numerach, lecz równorzędnie organizację pracy i służb redakcyjnych, kolportaż pisma, jego finanse. Tak pojęta i ujęta historia prasy jest nauczycielką i drogowskazem dla jej współczesnych twórców. Postulatowi archiwizacji akt poświęcił Prof. Tyrowicz szczególnie dużo pasji i wysiłku, doprowadzając w 1962 r. do zarządzenia Dyrekcji Archiwów Państwowych w sprawie zabezpieczania akt prasowych. Zarządzenie wydano, pozostał sceptycyzm co do jego przestrzegania przez redakcje i wydawnictwa, które powinny gromadzić i przekazywać archiwom podstawowe dokumenty — ale to już nie sprawa naukowca wytyczającego drogę (i wywołującego tym zainteresowanie międzynarodowe). Może inicjatywa Prof. Tyrowicza choć w części zapewnia źródła dla przyszłych dziejopisów współczesnej nam prasy...

Ogółem ogłosił Prof. Tyrowicz w krakowskich czasopismach prasoznawczych 126 rozpraw, recenzji, not i sprawozdań. Szczególnie pilnował, by ukazywały się omówienia wydawnictw z dziejów prasy, także najważniejszych nowości zagranicznych. Od 1975 r. upominał się o historię prasy niestrudzenie na posiedzeniach Rady Redakcyjnej „Zeszytów”, ale nie tylko przeszłość prasy zaprzętała uwagę Profesora, zawsze aktywnie uczestniczącego w zebraniach. Z protokołów naszych posiedzeń, którym nieraz przewodniczył, wypisuję niektóre postulaty Mariana Tyrowicza:

- przyciągać odbiorców nie będących prasoznawcami, np. przeglądowymi artykułami na temat prawa prasowego (1975);
- wzbogacać aktualne informacje o wydarzeniach prasoznawczych na świecie — edycjach dzieł, sympozjach itp. (1976);
- podejmować brakujące w piśmie problemy z zakresu psychologii i etyki dziennikarskiej (1978);
- traktować lata z około połowy naszego stulecia też już jako historię godną oceny badawczej; bardziej inspirować autorów przez redakcję i poszerzać z własnej inicjatywy krąg współpracowników (1988).

Na tej ostatniej Radzie Redakcyjnej wytykał też Profesor uparcie — i słusznie — brak zagadnień etyki dziennikarskiej w „Zeszytach”.

Stosunki między redaktorem „Zeszytów” i jednym z najwybitniejszych autorów nie były ugrzecznioną sielanką. Zapraszany kilkakrotnie do urokliwej willi Profesora pod Kopcem Kościuszki podziwiałem Jego wspaniałą bibliotekę naukową i niezwykle oryginalne teki ikonograficzne, plon własnego pomysłu i trudu badawczo-zbierackiego. Przy gościnnym stole (a był Profesor koneserem) dyskutowaliśmy profil i program „Zeszytów” oraz szersze zagadnienia prasoznawcze, często pozostając przy odrębnym zdaniu, ale też nieraz przekonując się wzajemnie. Gdy Profesor ogłosił rozdział przygotowywanych wspomnień *Moje prasoznawstwo* w „Kwartalniku Historii Prasy Polskiej”, wypomniałem w liście do Niego, z 6 czerwca 1984: „Nie ukrywam żalu, że nie zaproponowałem Pan Profesorowi tego tekstu bardziej predestynowanemu — no i chyba bliższemu Panu Profesorowi »Zeszytom Prasoznawczym«. Tekst był wprost wymarzony do nru 100!” (drugiego w naszym roczniku 1984).

Moje prasoznawstwo weszło do drugiego tomu wspomnień Mariana Tyrowicza, wyłoczonych w Wyd. Lubelskim (1988) pt. *W poszukiwaniu siebie*. Ta barwna relacja daje żywy autoportret Autora — historyka i archiwisty, prasoznawcy i dydaktyka, bibliofila i konesera sztuki — ale także człowieka towarzyskiego, lubiącego brydża, dobre wino, piękne kobiety, taniec... Demonstrował nam kiedyś za młodych lat (a liczył ich sobie już 63!), jak tańczyć lambeth-walka... jak Sempoliński! Czarował na międzynarodowych (i nie tylko takich) sympozjach, był urodzonym kozerem, czechosłowaccy koledzy prasoznawcy nazywali Go zazdrośnie (żartobliwie) Casanową. Kochał życie, chciał i umiał żyć — ale też twórczo pracować do końca swoich dni.

Do jego wspomnień trzeba dopisać doktorat h.c. nadany przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie, której wykładowcą był przez wiele lat. Z tej okazji „Zeszyty” przypominały artykuł Mariana Tyrowicza pt. *Zagadnienie „opinii publicznej” w Polsce*, przedrukowując go za lwowskim „Słowem Polskim” z 25 grudnia 1931 r. Była to dla Profesora zupełna niespodzianka, a dla naszych czytelników — jedna z pierwszych polskich wypowiedzi na temat publicznej opinii. Mimo upływu dziesiątków lat, jakże wiele zachował ten tekst aktualności!

Ten najdawniejszy oryginalny artykuł Mariana Tyrowicza (w „Zeszytach” 1989/1) był, niestety, ostatnim w naszym — i Jego — kwartalniku. Gdy telefonował do mnie z początkiem grudnia 1989, proponując napisanie studium biograficznego o Janie Naumańskim, nie spodziewaliśmy się, że to jest już kres naszej wieloletniej współpracy.

Paweł Dubiel